

Dawid Bysiek

Filozofuj!

- A może tak pod kątem bym to włożył, to potem łatwiej by było przeciągnąć przez te dziurki – mówię do Sławka, kiedy wymieniamy szpulę z knotem w fabryce świeczek. Jest początek września.

- Nie filozofuj, tylko rób, jak cię uczyłem – odpowiada mój współpracownik-nauczyciel.

Każdy jest filozofem, bo każdy o coś się siebie pyta. Nawet zadane rano, po wyjściu z łóżka: „Po co wstałem?” jest pytaniem filozoficznym.

Ludzie, którzy nie mają na co dzień styczności z filozofią, najczęściej widzą ją jako zupełnie abstrakcyjny zbiór jeszcze bardziej abstrakcyjnych teorii. Maria sprzedaje obwarzanki naprzeciwko przystanku Plac Wszystkich Świętych. Pytam ją, co to znaczy filozofować.

–*Wymądrzać się.*

Robert, emerytowany budowlaniec: - *Wyglupiać się.*

Weronika, studentka kulturoznawstwa: - *To znaczy myśleć, tylko że tak bez sensu trochę.*

Dwie filozofie

- Filozofować to pytać, ale tak, że im bardziej pytasz, tym ciekawiej się robi.- stwierdza Miłosz, który studiuje filozofię. Mieszka nieopodal Ronda Matecznego. Właśnie zeszliśmy do piwnicy, w której znajduje się klub. Zaczynamy rozmawiać i grać w bilard. Kolorowe bile odbijają się od ścianek stołu. Zupełnie nie potrafię grać, ale dla opowieści od filozofa zrobię wszystko.

- *Ludzie najczęściej myślą filozofię z filozofią akademicką. A to dwie różne drogi rozmyślań – mówi. - Filozofia akademicka to ta, która zawiera w sobie tę abstrakcję, ciężkie pytania, itd. To właśnie ten rodzaj uprawiania filozofii najczęściej kojarzony jest z filozofami, którzy siedzą, myślą, ale w zasadzie nic z tego nie wynika. To błąd. Taka filozofia korzysta z historycznych tradycji, bardzo dogłębnie analizuje ciężkie idee, aby wydobyć z nich wszystko to, co może być potrzebne. Filozofia „zwykła” to z kolei takie coś, co tę akademicką jakby sprowadza na ziemię, dopasowuje je do rzeczywistości.*

On mówi, a ja nadal próbuję udawać, że umiem grać. Miłosz, wbijając kolejną bilę do łuzy, tłumaczy, że każdy człowiek ma swój własny model rzeczywistości: - *To taka bańka, którą tworzy jego świadomość rzeczywistości, sposób życia i komunikowania się. Filozofowie*

starają się zrozumieć te modele, żeby móc między nimi się poruszać. Dogłębnie zrozumieć. Na tym polega ich praca.

Własny język

Tydzień wcześniej. Podchodzę do młodego mężczyzny z książką w ręce. Siedzi na Małym Rynku, profilem do ulicy Szpitalnej. Obok rozkładana jest scena. Ubrany na czarno przykuwa uwagę. Siadam i pytam czy nie chciałby chwilę porozmawiać. Odpowiada po angielsku, że nie zna polskiego.

- Kto to jest filozof.

- Osoba, która siedzi i myśli.

- Co to znaczy filozofować.

- Myśleć o rzeczach, które są niecodzienne i trudne do zrozumienia. Dlatego takiego człowieka nie rozumie nikt gdy rozmawia, bo używa słów, które mógłby zrozumieć tylko inny filozof.

Następny rozmówca, bezrobotny Mariusz, stoi obok klasztoru dominikanów.

- Co to jest fenomenologia.

- Marka importowanego wina.

Miłosz uśmiecha się.

- Tak właśnie jest. Nieraz mówi się, że filozof może porozmawiać tylko z drugim filozofem, bo tylko wtedy się rozumieją. Ale pojęcia są niezmiernie istotne.

Podaje mi przykład stołu bilardowego.

- Moglibyśmy powiedzieć, że to mebel drewniany, z czterema nogami wyżłobionymi w zaokrąglone walce, pomalowany na brązowo, obity ciemnozielonym aksamitem, z wydrążonymi otworami o takiej a takiej szerokości i takiej a takiej głębokości, ustawiony idealnie prosto, służący do gry kilkoma kulami, itd. Ale mówimy po prostu stół bilardowy. Tak samo jest z pojęciami filozoficznymi. Zamiast opisywać całe systemy, mówimy po prostu jedno słowo. Są one niekiedy bardzo trudne, ale konieczne i fakt - często niezrozumiałe. To trochę dziwne, że kiedy na przykład ekonomista mówi i używa pojęć, to nikogo to w oczy nie kole, ale kiedy robi to filozof, to już tak. Ale wynika to z tego, że kiedy słuchamy ekonomisty, to wiemy od początku, że to, o czym będzie mówił, to dla nas coś odległego, raczej nieobecnego codziennie w naszym życiu. A filozof z kolei mówi o rzeczach nam bliskich, codziennych, ale

robi to w sposób zagmatwany. Nie robi tego jednak specjalnie, żeby nas nie rozumiano, ale dlatego, że rzeczy zwykle tak naprawdę są zagmatwane.

Kolejna bila wpada do luzu. Oczywiście bila Miłosa. Ja nie wbiłem dotąd tylko dwie.

Najważniejsze są pytania

Marzena jest kontrolerem biletów MPK. Stoi w ciemnogrnatowej kurtce, po której spływa deszcz. Przystanek *Rondo Grzegórzeckie*. Czeka na kurs tramwaju nr 50. Niechętnie, ale zgadza się, gdy tłumaczę, że potrzebuję jej wypowiedzi do reportażu. Zadaję serię pytań, zakończoną tym: - *Proszę dokończyć zdanie: Według mnie filozofia to...*

Odpowiada po chwili: - *Takie nic i wszystko jednocześnie.*

- Filozofia przekracza wszystkie granice. O to w niej chodzi, że nie ma ograniczeń, dotyka wszystkich dziedzin nauki i życia. – Miłosz wyjaśnia i wbija przedostatnią bilę. Wiem, że przegrałem. Zostały mi cztery do jego wyniku. -Tym różni się od innych nauk, że one stawiają sobie konkretne i nieprzekraczalne granice, bo w matematyce na przykład są liczby, w fizyce zajmują się zjawiskami, ale nie na przykład literaturą czy sztuką. A filozofia jest uniwersalna, przekracza wszystko, dotyka wszystkiego i gdyby tak nie było, to nie byłoby filozofii. Filozofia to zadawanie pytań. Dlatego mniej liczy się to, w jakiej dziedzinie zadaje się jakieś pytanie, a bardziej istotne jest to, jakie pytanie się zadaje. Bo pytania zadaje się zawsze i wszędzie, a pracą filozofa jest to, żeby zadać je dobrze. I nie ważne czy robię to odkrywając nowy pierwiastek, nowe prawo fizyczne, czy leżę w łóżku i pytam siebie: po co mam wstać.

Wbija ostatnią bilę.

Ciamajda na stanowisku

Krystian chodzi do gimnazjum. Bardzo dużo czyta. Zamiast rapu słucha chętniej Beethovena. Znamy się od kilku lat. Pytam go, trochę mimochodem, kim jest filozof.

- Taki nijaki - ani pogadać, ani pożartować, ani w ogóle coś powiedzieć, bo zaraz się przyczepi.

Zofia, emerytka, czyta prasę w parku:

- Filozof? To osoba, która codziennie na dzień dobry wpada pod tramwaj.

Filip Kobiela obronił doktorat z filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim a obecnie wykłada ten przedmiot na AWF w Krakowie. Szczególnie interesuje się filozofią czasu oraz filozofią gier.

Opowiadam mu o tym, co wiem od ludzi i innych rozmówców.

- *Jest taki stereotyp filozofa ciamajdy - mówi. - Może to dlatego, że filozofowie są jak dzieci, ciągle pytają dlaczego? dlaczego? Są pochłonięci swoimi rozmyślaniami, więc też trochę roztargnieni. Ale bez przesady. W końcu filozofowie zazwyczaj świetnie sobie radzą.*

Kilkoro jego znajomych, którzy nie wybrali kariery naukowej, zajmuje wysokie stanowiska w polityce i biznesie. Jak to się dzieje?

- *Filozofowie są poszukiwani przez pracodawców ze względu na kreatywne myślenie.*

Miłosz też mówił, że filozofowie świetnie zarabiają po studiach, a większość nawet i w czasie studiów. Tłumaczył, że to jest jak na siłowni. Filozof to taki siłacz. Jak podnosi codziennie po tysiąc kilogramów, to gdy mu przyjdzie podnieść dwa, nie odczuje trudności. Filip podkreśla też, że ludzie wybierają te studia nie dla kariery w biznesie, ale z autentycznego zainteresowania.

- *Studia filozoficzne i pomagają, i przeszkadzają w byciu filozofem. Pomagają, bo systematyzują i układają etapami wiedzę. Można powiedzieć, że zmuszają do czytania i interpretacji tekstów filozoficznych. Powoli rozwijają umiejętności kreatywne. Uczą twórczego samodzielnego myślenia, nie z szablonu. Uczą posługiwać się językiem w odpowiedni sposób. Uczą bycia wszechstronnym. Przeszkadzają, bo niekiedy jest tak, że jak się mówi, że się studiuje filozofię, to nikt nie bierze cię na poważnie. Dużo osób myśli, że jak filozof, to marzyciel.*

Inne są też oczekiwania niż podczas „zwykłych” studiów. Wykładowca na egzaminie nie wymaga po prostu wiedzy. Chodzi bardziej o to, żeby zrozumieć.

- *Filozofy? A co oni z tego, panie, mają?*- Henryk kończy ze mną rozmowę, zanim się zaczyna. Spieszy się. W dodatku pada.

- *To naturalne pytanie - potwierdza Miłosz.- Ludzie chcą wiedzieć, co po studiach, bo tak jest ułożony system edukacji. Mamy system szkolnicowy. Studia mają cię wyszkolić. Filozoficzne jednak nie. To jest kierunek kształceniowy, ma cię wykształcić, żebyś sam myślał i umiał się uczyć. Dlatego na pytanie: „co po filozofii będziesz robił?”, odpowiadam: „no właśnie po filozofii wiesz, co masz robić”.*

- *Pracuję w korporacji, stanowisko kreatywne - mówi mi Krzysztof Turek, student filozofii. - Dostałem je myślę nieszablonowo i winię za to filozofię.*

Puszcza oko. Jego długie dredy przyciągają uwagę, ale pasują.

- *Studia są ciężkie – kontynuuje. - Studenci na pierwszym roku mają logikę, na drugim jest ontologia, ciężka ontologia. Jak ktoś wytrwa to nie ma potem problemu z zawodem. Pracodawcy biją się o filozofów.*

- *Jakoś jest tak, że sobie radzimy, my filozofowie, przez wielu uznawani za ciapowatych. - mówi Maciej Juzaszek. - Ja akurat widzę moją przyszłość jako pracownik naukowy, ale wcale nie jest tak, że tylko profesorem się zostaje.*

- A wie pani, że pani też jest filozofem? – pytam Malwinę na dworcu PKP, peron 3.

- Jak to, co pan opowiada? **Dlaczego?**

- No właśnie **dlatego.**